Nr. 190. Kraków, Czwartek 23 Sierpnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Listy ekonomiczne z powodu wystawy krajowej.

XV.

Lwów, 21 sierpnia.

(R.) W ostatnim roczniku centralnej komisyi statystycznej austryackiej *(Oesterreichisches statistiches Handbuch — XII. Jahrgang — Wien 1894)* tudzież w znanym finansowym roczniku „*Compass*“ na rok 1894 — znajdujemy dość dokładny materyał do statystyki spółek akcyjnych w Austri i Węgrzech. Warto przytoczyć z tego materyału niektóre cyfry — na okazanie, jak dalece ta forma przedsiębiorstw w innych krajach szerokie znalazła zastosowanie w przemyśle — jak skutecznie zwróciła się ku różnym gałęziom przemysłowej produkcyi i jak wielkie dla nich nagromadziła kapitały. Cyfry, które podamy, odnoszą się wszystkie do roku 1892 — i obejmują spółki akcyjne z wyjątkiem banków, kolei żelaznych, towarzystw żeglugi i przedsiębiorstw transportowych w ogóle.

W roku 1892 — w Przedlitawii:

Rodzaj przemysłu	Ilość spółek akcyjnych	Wpłacony kapitał złr.
Spółki budowlane	11	11,497.000
Wyrób materyałów budowlanych .	15	9,781.000
Górnictwo i hutnictwo	26	98,485.000
Browary	33	20.464.000
Gorzelnie i rafinerye	6	641.000
Młyny parowe . .	4	1,098.000
Fabryki gazu . .	17	10,450.000
Fabryki maszyn, broni i innych wyrobów z kruszcu	15	15,570.000
Fabryki papieru .	8	19,645.000
Przędzalnie, tkalnie i t. p. . . .	27	29,998.000
Cukrownie	72	30,066.000
Inne spółki przemysłowe	35	27.120.000
Razem	271	274.815.000

Wyniki bilansów tych spółek przedstawiają się, jak następuje:

Rodzaj spółki	Z tych zamknęły bilans Z zyskiem	Ze stratą	Wysokość dywid. złr.	% od kap.
Spółki budowlane	11	—	361.000	4 14
Wyrób materyałów budowlanych .	13	1*)	615.000	7·32
Górnictwo i hutnictwo	23	3	4,203.000	7·99
Browary	31	1	1,382.000	7·67
Gorzelnie i rafinerye	5	1	41.000	9 03
Młyny parowe . .	1	3	16.000	3 65
Gazownie	17	—	1,144.000	13·87
Fabryki maszyn, broni i innych wyrobów z kruszcu	13	1	1.583.000	10 83
Fabryki papieru .	8	—	682.000	6·35
Przędzalnie, tkalnie i t. p. . . .	23	3	991.000	4·85
Cukrownie	67	4	1,444 000	7·85
Inne spółki przemysłowe	27	6	2,239.000	9·96
Razem	239	23	15,001.000	

*) Gdzie suma pozycyj: „zamknęły bilans z zyskiem — ze stratą“, nie zgadza się z podaną poprzednio ilością spółek, znaczy to, że nie wszystkie istniejące spółki przedłożyły bilanse. Takich, które nie przedłożyły, było ogółem 9.

Cyfry dla Węgier bierzemy z rocznika finansowego *Compass*. Materyał w roczniku tym podany nie nadaje się do takiego zestawienia, jak powyższe dla Austryi — natomiast zestawiamy spółki węgierskie tak, iż w każdym rodzaju przemysłu dzielimy je według wysokości kapitału akcyjnego na 4 kategorye — z czego można sobie zrobić lepsze wyobrażenie o rozmiarach przedsiębiorstw.

Według *Compass* było w Węgrzech w roku 1892 akcyjnych spółek (bez banków, kolei i przedsiębiorstw przewozowych) 329. Dzielą się one, jak następuje:

Rodzaj przemysłu	Ilość spółek z wpłaconym kapitałem akcyjnym: do ½ miliona złr.	nad ½ m. do 1 mil.	nad 1 m. do 2 m.	nad 2 mil.	Razem
Przemysł budowlany	24	2	2	—	28
Hotele i łaźnie	34	1	—	—	35
Górnictwo i hutnictwo	5	3	5	4	17
Browary i gorzelnie	8	4	—	—	12
Cukrownie . . .	2	2	—	1	5
Młyny parowe .	53	11	1	—	65
Zakłady elektryczne	2	—	1	1	4
Zakłady gazowe	6	—	—	—	6
Fabryki maszyn, motorów i wyrobów kruszcowych. . . .	6	4	3	1	14
Papiernie i drukarnie	22	1	1	—	24
Fabryki tkanin .	8	2	1	—	11
Przemysł rolniczy	22	6	2	2	32
Różne	64	5	5	2	76
Razem . .	256	41	21	11	329
W %	77·8%	12·5%	6·4%	3·3%	

Tak samo uskutecznione zestawienie dla Austryi (Przedlitawii) daje wynik taki, iż w Węgrzech jest stosunkowo znacznie więcej spółek o mniejszych kapitałach, niż w Austryi. *Compass* wykazuje więcej spółek akcyjnych przemysłowych w Austryi, niż źródło urzędowe austryackie, z którego czerpaliśmy powyżej. Według *Compass* jest tych spółek w Austryi 306 (o 35 więcej), a dzielą się one co do wysokości wpłaconego kapitału, jak następuje:

Kapitał akcyjny:	Ilość spółek	w %
do ½ miliona	178	58·2
nad ½ mil. do 1 mil.	52	17·0
nad 1 mil. do 2 mil	40	13·1
nad 2 miliony	36	11·7

W Austryi zatem znacznie większe cyfry stosunkowe wypadają na spółki o wyższym kapitale akcyjnym.

Dalszą różnicę między austryackiemi a węgierskiemi spółkami akcyjnemi tworzą spółki dla przemysłu rolniczego, których ilość w Węgrzech jest znacznie większa niż w Austryi. Jest n. p. w Węgrzech 5 akcyjnych fabryk krochmalu — z tych jedna z kapitałem 1 miliona złr., jedna o kapitale 800.000 złr., a trzy mniejsze. Dywidendy dają one 6, 8, 12, 14%! Znany zakład tuczenia nierogacizny w Steinbruch, oparty o pół miliona kapitału akcyjnego, daje od r. 1888 począwszy stale po 10% dywidendy. Na wzór tego — istnieją dalsze trzy akcyjne zakłady tuczenia nierogacizny w Barcstelep (kapitał złr. 200.000), w Pięciukościołach (kapitał 150.000 złr.) i w W. Srent-Mihlos (60.000 złr. kapitału). W roku 1891 zawiązała się akcyjna spółka dla przemysłu lnianego i konopnego z kapitałem 1 mil. Pod nazwą „Hungaria“ istnieje fabryka nawozów handlowych, kwasu siarkowego i chemicznych wyrobów w ogóle, z kapitałem 3 miliony złr. Jest akcyjna spółka wyrobów mącznych z kapitałem 100.000 złr. i angielsko węgierska spółka wyrobu biszkoptów (głównie tak zwanych Albertów) z kapitałem 150.000 złr. Jest kilka spółek do eksploatacyi lasów i t. p. Słowem, to wszystko, co u nas czeka na przedsiębiorcę prywatnego, a gdy go się doczeka, walczy najczęściej z brakiem kapitałów — w Węgrzech dokonywa się zapomocą akcyjnych spółek, w których nie sam tylko węgierski, ale i obcy kapitał jest zaangażowany. Jeżeli tak się dzieje w kraju bogatszym, w którym o prywatne przedsiębiorstwa łatwiej niż u nas — pytamy, dlaczego i my nie moglibyśmy wejść na tę samą drogę?

Niemieckie stronnictwo wolnomyślne.

Wolnomyślne stronnictwo Richtera poniosło, jak wiadomo bardzo dotkliwą klęskę przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego. Rozłam tego, przedtem najsilniejszego stronnictwa opozycyi, które niejednokrotnie do wybuchów gniewu i uniesienia pobudzało Bismarka, — na dwie części: wolnomyślne stronnictwo ludowe *(Freisinnige Volkspartei)* i wolnomyślne zjednoczenie *(Freisinnige Vereinigung)*, był już zapowiedzią niepowodzeń przy akcyi wyborczej. Odłamy te starego „*Freisinnu*“ nie występowały wprawdzie przeciwko sobie wrogo, ale się też nie wspierały przy wyborach, dzięki czemu zwycięską ręką wyszli z jednej strony socyaliści, z drugiej zwolennicy dawnych stronnictw kartelowych. „*Freisinn*“ przelicytowali w kierunku liberalnym socyaliści; nadto antisemityzm dołożył też pomocnej ręki do podkopania „wolnomyślnych“, reprezentujących w gruncie rzeczy przeważnie wielkich kapitalistów. Otóż obecnie Eugeniusz Richter pragnie ożywić nadwątlony ostatnią klęską organizm wolnomyślnego stronnictwa i przez rozszerzenie dotychczasowego programu zjednać mu nowych zwolenników. W tym celu ogłasza *Freisinnige Ztg.* „nowy“ program „wolnomyślnego stronnictwa ludowego“. Oto ważniejsze jego punkta:

„Wolnomyślne stronnictwo ludowe — czytamy w tym programie — stara się o upewnienie narodowej jedności Niemiec, wolność polityczną i podniesienie dobrobytu całego narodu i poszczególnych jego części. Zwalcza wszelkie stronnicze i osobiste tendencye, które nie zgadzają się z dobrem ogółu. Stronnictwo chce osiągnąć cel swój na drodze konstytucyą przepisanej, przez równy udział wszystkich w Rzeszy, w państwach pojedynczych, w związkach politycznych i wolnych zjednoczeniach“.

Z długiego szeregu poszczególnych żądań stronnictwa wymieniamy tylko najważniejsze i zasadnicze:

1). Zachowanie zasadniczej podstawy niemieckiego państwa, jako państwa związkowego; samorząd miejski i gminny, reforma prawa wyborczego zgodnie z potrzebami każdego państwa. Rozwój opartego na konstytucyi życia politycznego, zapewnienie reprezentantom narodu praw im przysługujących, odpowiedzialność ministrów, zatrzymanie tajnego powszechnego głosowania do parlamentu niemieckiego, trzyletnie okresy wyborcze, podział okręgów wyborczych stosownie do liczby mieszkańców, dyety dla deputowanych. Równość przed prawem bez względu na stan, stronnictwo i wyznanie, zupełna wolność religijna, równouprawnienie kościołów. Wolność prasy, uregulowanie prawa zebrań na zasadzie wolności przez państwo. Sądy przysięgłych dla wykroczeń politycznych i prasowych, odpowiedzialność państwa za nieprawidłowe nadużywanie władzy, wynagrodzenie niewinnie ściganych lub skazanych sądownie, wolność adwokatury.

2). Obowiązkowa, bezpłatna nauka w szkołach ludowych, niezawisłość szkoły od kościoła, o ile się to daje przeprowadzić bez szkody dla nauki religii, reforma szkół wyższych.

3). Staranie o dobrobyt rodzin, opieka zdrowotna, polepszenie stosunków mieszkalnych.

4). Opieka nad robotnikiem, wolność związków robotniczych, wolne miejsce pobytu, obrona robotników szczególnie przed wyzyskiem pracodawców. Wolność procederu, podniesienie i wydoskonalenie zawodowych szkół rzemieślniczych. Wolna sprzedaż, wolny podział roli, sprzedaż domen, zniesienie fideikomisów, uregulowanie dróg rzecznych. Wolność handlu i komunikacyi w obrębie kraju, związki handlowe z zagranicą powiększenie środków komunikacyjnych i przewozowych, szczególnie przez zezwolenie na zakładanie prywatnych kolei żelaznych, zniżenie taryf kolejowych, zatrzymanie waluty złotej.

5). Zniżenie ciężarów publicznych i sprawiedliwy ich podział, zniesienie monopolów i przywilei. Powszechna służba wojskowa z możliwie krótkim czasem służby, zniesienie szkół wojskowych dla młodzieży, a przez to zniesienie żołnierzy zawodowych, zniesienie pojedynków, samodzielność sądów wojennych, procesa wojenne publiczne.

6). Poparcie starań o zachowanie lub zaprowadzenie międzynarodowego pokoju.

Tak przedstawia się w krótkości zebrana treść arcydługiego i zbyt szczegółowego programu, który ma najwidoczniej wytrzymać konkurencyę z programem socyalistów i antisemitów, a równocześnie zyskać liberalniej usposobionych zwolenników stronnictw starego kartelu. Dlaczego właśnie teraz wystąpił Richter z tym programem? Odpowiedzi mamy szukać w reakcyjnych zapędach rządu, godzących na wolność zgromadzeń, wyborów i prasy, objawionych niedwuznacznie w inspirowanych artykułach *Nordd. Allg. Ztg.* Pewna część prasy niemieckiej przyjęła nowy program starego stronnictwa bardzo przychylnie. *Vossische Ztg.* wyraża nadzieję, że na podstawie tego programu zgromadzą się wszystkie liberalne żywioły w zwartym szeregu, — na co jednak prasa narodowo-liberalna odpowiada z wielkiem powątpiewaniem, czy „pobożne życzenia p. Richtera się spełnią.“

Z liberalnych organów, oprócz *Voss. Ztg*, tylko *Boersen Courier* w zupełności godzi się i pochwala program Richterowski. *National Ztg* zachowuje się z wielką rezerwą, uważa kwestye socyalne za niedość jasno przedstawione, a żądania co do prawa zgromadzeń i stowarzyszeń za zbyt daleko sięgające. Prasa socyalistyczna przyjmie to wystąpienie Richtera z pewnością bardzo niechętnie i uważać je będzie za wezwanie do walki ze swojem stronnictwem.

W ogóle w sezonie obecnym, pozbawionym silniejszych wrażeń politycznych, zajmie nowy program *Freisinnu* uwagę sfer politycznych bez najmniejszej wątpliwości, — istnieje tylko niebezpieczeństwo, aby nie zapomniano o nim wpierw, nim zbierze się parlament, nie mówiąc już o najbliższych wyborach. Zdaje się bowiem rzeczą prawie pewną, że świetne dni stronnictwa wolnomyślnego minęły w Niemczech bezpowrotnie, a miejsce jego zajmą częścią socyaliści i antisemici, częścią narodowo-liberalni i konserwatyści. Richter z garstką niedobitków bronić się będzie jeszcze może dłuższy czas z poza szańców, w rodzaju nowego programu, ale szermierzy mieć będzie coraz mniej pod swoim sztandarem, pod którym przyznać się godzi, w pierwszym rzędzie nam, Polakom, nieraz słusznej broniono sprawy i nie oglądano się na opinię wielkich powag niemieckich.

Pamiętnik jubileuszowy galic. Kasy oszczędności.

Jedna z najsilniejszych i najpożyteczniejszych instytucyj, galicyjska Kasa oszczędności, święciła w dniu 1 stycznia b. r. pięćdziesiecioletni jubileusz swojego istnienia, a uczciła tę rocznicę uchwałą niezmiernej doniosłości, której poświęciliśmy osobny artykuł, obracania części zysku rocznego na stworzenie funduszu celem wybudowania domu dla robotników. Wydany obecnie nakładem Kasy, a napisany przez dra G. Małachowskiego pamiętnik jest wykonaniem drugiej uchwały zgromadzenia Kasy, zmierzającej ku uczczeniu jubileuszu obchodzonego w cichości powzięciem jeszcze trzeciej uchwały wypłacenia urzędnikom nadzwyczajnej remuneracyi.

Pamiętnik opowiada pięćdziesięcioletnie dzieje Kasy i podaje zajmujące szczegóły. Myśl założenia Kasy podniósł Tadeusz Wasilewski na posiedzeniu stanów galicyjskich dnia 7 października 1841 roku, a stany zleciły Wydziałowi stanowemu, ażeby „wdrożył potrzebne rozprawy i o wyniku zdał sprawę“. Z aktów i zapisków Wydziału krajowego przytacza autor szczegóły o czynnościach przygotowawczych, których ostatecznym rezultatem było, że komisya zwołana przez Wydział stanowy ułożyła statut, regulamin, etat urzędników i instrukcyę dla nich, a starając się u rządu nadaremnie o fundusz zakładowy, z którymby Kasa mogła swą działalność rozpocząć, wezwała ludzi dobrej woli do składek na ten cel. Tym sposobem zebrano z dobrowolnych datków kwotę 10.285 złr. 30 ct. m. k., z którą Kasa oszczędności rozpoczęła urzędowanie dnia 1 stycznia 1844 roku.

Wedle statutów dawcy stanowili zawiązek Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności, które jak wiadomo składa się ze stałej liczby 80 członków; w miarę ubytku członków, towarzystwo uzupełnia się samo do tej liczby przez wybór nowych członków.

Historyę rozwoju galicyjskiej Kasy oszczędności dzieli autor na dwa 25-letnie okresy. Okres pierwszy od roku 1844 do 1870, okres ciągłej walki o byt, o egzystencyę, okres, w którym Kasa oszczędności przechodzi przez różne katastrofy, niebezpieczeństwa, w którym jest zawisłą tak od wypadków i konstelacyj politycznych, jak i od innych instytucyj finansowych, okres, w którym dobija się samoistnego, niezawisłego i ustalonego stanowiska pierwszorzędnej potęgi finansowej w kraju. W tym okresie kierownikami zakładu byli: Kazimierz hr. Krasicki i Szymon Krawczykiewicz. Pierwszy, czynny już w komisyi zakładającej instytucyę, przechodzi przez wszystkie hierarchie zarządu, on w czasach politycznych przewrotów osobistym swoim wpływem i kredytem ratuje Kasę oszczędności od upadku, a wreszcie jako starszy kurator względnie prezes Towarzystwa

---

TAJNA MISYA.

Przez

E. GERARD.

Przełożyła z angielskiego

A. D.

31

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXXII.

Ofiara.

Koń ściągnął podejrzenie na Romana, a daleko nędzniejsze stworzenie spowodowało zesłanie Felicyana na Sybir.

W kilka godzin po aresztowaniu Romana zrobiono rewizyę we dworze w Staro-Woli. Po obiedzie przybył urzędnik policyjny z konwojem kozaków i zaczęli przetrząsać cały dwór od strychu do piwnicy. Zażądano wszystkich kluczy, otwierano każdą szufladę, szafę, komodę, a nawet pudełka, drobiazgi Luby i zabawki dzieci, stajnie, stodoły, słowem każdy kąt.

Felicyan był zupełnie spokojny, bo wiedział, że nic nie ukrywa. O brata się martwił, co do siebie był spokojny.

Rewizya nie zaskoczyła go niespodziewanie, wiedział, że przyjdą po aresztowaniu Romana; przeszukał więc starannie jego pokój, czy czasem nie znajdzie w nim czegoś podejrzanego. Znalazł tylko próżny woreczek skórzany, o którym wiedział, że Roman przechowywał w nim papiery. Dlaczego je wyjął? Gdzie je podział? To były pytania, które na razie musiały zostać bez odpowiedzi. Felicyan nie widział nigdy tych papierów, bo mu ich Roman nie pokazywał. Wiedział jednak, że muszą być kompromitujące. Może się Romanowi udało zniszczyć je w ostatniej chwili. A wtedy zagadka byłaby rozwiązaną.

Po kilku godzinach urzędnicy powrócili zakurzeni, spotniali, z brudnemi rękami, źli, gniewało ich, że tyle trudów ponieśli daremnie, że nic nie znaleźli.

Felicyan, rad, że się ich niebawem pozbędzie, zaprosił wszystkich na kieliszek wódki. Żaden rosyjski urzędnik przy zdrowych zmysłach nie odmówi takiemu zaproszeniu. Usiedli w dużym salonie przy wódce i przekąskach. Nikt się nie wysilał na rozmowę. Bo i cóż tu rozmawiać z ludźmi, którzy przetrząsnęli dom cały i podejrzywali o zbrodnię.

Komisarz mruknął coś pod nosem o żniwach, a towarzysze oblizywali się po wódce.

Właśnie Felicyan nalewał im po drugim kieliszku, gdy wszedł jego teść, stary pan Nikorowicz. Bardzo się postarzał przez lato; rysy mu się przeciągnęły, skóra pożółkła, nogi wypowiadały służbę, a ręce drżały.

Nie trafiał już much tak celnie klapką, ale ta namiętność przecież go nie opuszczała i zawsze jeszcze setkami je tępił. Teraz było żniwo na muchy. Roiły się po ścianach i po powale, siedziały w każdym załomie firanki, brzęczały po każdej szybie. Powietrze napełniały brzęczeniem, a staruszek deptał po ubitych muchach po podłodze. Wszedł do pokoju mrucząc pod nosem:— Gdzie moja klapka? Kto mi wziął moją klapkę?

— Cicho, dziaduniu cicho, znajdziemy ją powoli — rzekł Felicyan łagodnie. Urzędnicy przyglądali się ciekawie dziwnemu staruszkowi a potem zabrali się do wódki.

W tej chwili dzieci bez tchu wpadły do pokoju.

— Dziaduniu jest klapka! — zawołała Zosia. — Znaleźliśmy ją w ogrodzie — dodał Kostuś. — Burek ją pewnie ukradł — dorzuciła dziewczynka.

— Teraz go wybijemy za to, — krzyknęli oboje jednym tchem.

I z widoczną radością pobiegli wypełnić zamiar.

Pan Nikorowicz chwycił skwapliwie swoją ulubioną klapkę i oglądał dokładnie tak, jak myśliwy strzelbę. Na rączce zostały tylko ślady zębów Burka, zresztą była w porządku. Otarł ją rękawem tureckiego szlafroka i uśmiechnął się uszczęśliwiony, bo z tą bronią w ręku był strasznym dla much.

Urzędnicy przyglądali się wszystkiemu z uśmiechem, popijając wódkę, pod wpływem której znacznie złagodnieli. — Brawo! — zawołał jeden z nich, gdy się staruszkowi udało zabić dwie muchy za jednym zamachem.

Jeden z nich postawił kieliszek na stole i zaczął klaskać w dłonie. To uwielbienie pochlebiało biednemu starcowi, to też podwoił usiłowania i niebawem kilkadziesiąt much legło trupem na podłodze W tej chwili olbrzymia mucha wpadła brzęcząc; widocznie była to arystokratka między drobnemi muszkami, a nasz myśliwy cenił ją też w porównaniu z innemi tak, jak rogacza między zającami.

Tymczasem wielka mucha uderzała z brzękiem o powałę i nie miała ochoty służyć za cel polowania.

Pan Nikorowicz zadarł głowę w górę i śledził wszystkie jej poruszenia. Wiedział, że się z czasem musi zmęczyć i usiąść. Pytanie, czy ją wtedy dosięgnie klapką? Już zwolniła ruchu, a teraz usiadła na drążku od firanki, ale tam była bezpieczną. Po chwili zaczęła latać. W końcu usiadła na obrazie. Teraz, albo nigdy!

Cicho jak kot skradał się ku niej staruszek, po woskowanej posadzce, z otwartemi na pół ustami, zapadłe jego oczy błyszczały spodziewanym tryumfem. Ręka mu drżała ze wzruszenia. Chęć polowania i łupu tak jest zakorzeniona w człowieku, że mało kto może się obojętnie przyglądać polowaniu, bez względu na wielkość spodziewanej zdobyczy. Począwszy od wieloryba do płotki, do dzika do pszczoły. To też nawet rosyjski policyant, który się zajmuje tylko polowaniem na człowieka, może się zająć obławą na muchę. Trzej urzędnicy odwrócili się od stołu, żeby zobaczyć, jak się to skończy. Czy ten osłabiony starzec zdoła dosięgnąć swego łupu?

Pan Nikorowicz tak był osłabiony, że mimo woli nabierało się przekonania, że kilka takich dużych much mogłoby go pokonać.

A przecież przeznaczenie z właściwem sobie okrucieństwem wybrało to słabe ramię, żeby zdruzgotać szczęście całej rodziny.

Zbliżył się do obrazu wiszącego trochę za wysoko i musiał stanąć na palcach, żeby dosięgnąć muchy siedzącej na ramie obrazu

Blade twarze Pawła i Wirginii, z oczyma bez wyrazu, patrzyły mu prosto w oczy, a mucha jak plama siedziała na wyblakłem złocie.

Stary pan Nikorowicz zatrzymał się na chwilę, a potem podniósł rękę i uderzył klapką.

Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, obraz spadł na ziemię, ramy się rozleciały i paczka papierów upadła na ziemię. Rosyjski urzędnik podniósł jeden z nich, który mu upadł pod nogi.

Była to mapa wojskowa ze stenograficznemi notatkami, odnoszącemi się do projektowanych mostów na Wiśle.

Mucha tymczasem wyleciała przez okno.

Niema potrzeby zatrzymywać się nad szczegółami aresztowania i zesłania Felicyana. Wojskowe mapy i fotografie, ukryte za obrazem, były dostatecznym dowodem. Rozpoczęto rewizyę ponownie i znaleziono aparat fotograficzny, który jakimś dziwnym trafem uszedł oka policyantów za pierwszym razem.

Daremnie Felicyan utrzymywał, że jest niewinnym, że nawet nie wiedział o tych papierach, a fotografować wcale nie umie.

Nikt mu nie wierzył; a zresztą gdyby i tak było i on sam rysunków nie robił, to musiał być wspólnikiem zbrodni i jako rosyjski poddany stał się winnym zdrady stanu.

Felicyan nie był wymownym i cała jego obrona, zamiast pomagać, zaszkodziła mu w oczach sędziów. Bał się zdradzić brata i w tem mylnem poczuciu honoru milczał, zamiast się bronić. A zresztą wszelka wymowa nie byłaby się na nic przydała. Międzynarodowa etykieta, którą nawet Rosya musi zachować, nie dozwalała wieszać ani posyłać na wygnanie obcokrajowców. System szpiegowania tak się rozpowszechnił w ostatnich latach, że go milcząc tolerowano. Nie używano surowych środków na szpiegów, bo się bano odwetu. Schwytanie szpiega więcej przynosi kłopotu, niż zysku, bo ostatecznie można go tylko uwięzić, a potem wypędzić za granicę.

Nie bardzo to przyjemnie złapać mysz, jeśli się z niej drugiemu kotowi musi zdawać rachunek.

Chociaż zatem rząd rosyjski był przekonany, że rotmistrz Starowolski jest szpiegiem, to przecież nie mógł z nim postąpić odpowiednio do tego przekonania; szczególniej, że nie miano żadnych dowodów. Musiano go wypuścić z cytadeli, bo dłuższe uwięzienie mogło sprowadzić niemiłe komplikacye ze strony Prus.

(C. d. n.)

do końca życia swego pracuje dla zakładu. Wspólnie z nim Szymon Krawczykiewicz, jako dyrektor kasowy od roku 1847 do 1870 pracuje wytrwale i gorliwie dla celów Kasy, on w roku 1848 podczas bombardowania ratusza z narażeniem życia swego ratuje efekta, pieniądze i akta Kasy, przenosząc je w bezpieczne miejsce.

W drugim okresie od roku 1870 do 1893 galicyjska Kasa oszczędności przeszedłszy zwycięsko wszystkie próby, zdobywa sobie samoistne pierwszorzędne stanowisko w kraju, dzięki energii długoletniego naczelnego dyrektora Marcelego Tarnawieckiego i dyrektora kasowego Franciszka Zimy.

Ś. p. Tarnawiecki przeprowadziwszy konieczną reformę statutu i usunąwszy wadliwą ociężałą organizacyę Zarządu, nakłania konserwatywnego już wówczas starca Krawczykiewicza do ustąpienia i wyszukuje nową młodą siłę w osobie Franciszka Zimy, którego pozyskuje dla Zakładu na kierownika Kasy. Trafny ten wybór i zgodne działanie tych dwu mężów spowodowało ciągły i niepomierny rozwój agend Kasy oszczędności w każdym kierunku; dział hipoteczny, dział kredytu wekslowego, lombardu, wszystko się zwiększa z pożytkiem dla rolnictwa, handlu i przemysłu, a głównie z korzyścią dla miasta Lwowa i jego mieszkańców. Jako ilustracya rezultatu działalności tych kierowników zakładu w drugim okresie wystarczy kilka cyfr wyjętych z pamiętnika:

Wkładki na książeczki wynosiły z końcem r. 1844 955.278 złr., z końcem r. 1869 5,230.285 złr., a z końcem r. 1893 25,658.149 złr.

Pożyczki na weksle wynosiły z końcem 1844 r. 0 złr., z końcem 1869 r. 0 złr., z końcem r. 1893 3,942.280 złr.

Pożyczki hipoteczne na dobra ziemskie wynosiły z końcem roku 1844 572.931 złr., z końcem r. 1869 1,824.392 złr., a z końcem roku 1893 8,396.047 złr.

Pożyczki na realności miejskie (prawie wszystkie we Lwowie) wynosiły z końcem roku 1844 162.070 złr., z końcem r. 1869 1,007.041 złr., a z końcem r. 1893 6,910.507 złr.

Pożyczki pokryte efektami wynosiły z końcem r. 1844 12.427 złr., z końcem r. 1869 310 612 złr., a z końcem r. 1893 4,742 748 złr.

Przy tem wszystkiem kierownicy Zakładu (str. 77 pamiętnika) „nie spuszczali z oka tej spuścizny założycieli, iż głównym celem galic. Kasy oszczędności jest: mniej zamożnym klasom ludu podawać sposobność bezpiecznego przechowania, procentowania i pomnażania drobnych oszczędności i obudzać w nich przez to popęd do pracy i oszczędności“ — albowiem galic. Kasa oszczędności nie jest bankiem na zysk obliczonym, ale dobroczynnym instytutem, którego zyski, wedle statutu, jedynie i wyłącznie na dobroczynne i powszechnie użyteczne cele dla Galicyi, a szczególnie dla m. Lwowa są przeznaczone.

Pamiętnik swój kończy autor temi słowy: „Oby ten wzniosły, tradycyą przekazany cel i nadal zawsze był przewodnią myślą kierownictwa galic. Kasy oszczędności i oby wszyscy ci, którzy kiedykolwiek będą powołani do steru tej pięknej tradycyi nigdy z oka nie spuszczali.“

Do pamiętnika dołączone jest w dosłownem brzmieniu nader zajmujące sprawozdanie komisyi wydziału stanowego o czynnościach około założenia Kasy oszczędności z 15 września 1843 r., dalej cały szereg tabel cyfrowych przedstawiający ruch i wzrost wkładek na książeczki, pożyczek na hipoteki, weksle i efekta, wzrost i stan funduszu emerytury, wreszcie interesujący wykaz wszystkich darów Kasy oszczędności na cele użyteczne i dobroczynne, z których największym i najdonioślejszym jest dar 400.000 złr. na szkołę i muzeum przemysłowe we Lwowie.

Z wystawy krajowej.

Lwów, 21 sierpnia.

(*W. Dbr.*) Po zwiedzeniu osobliwości Lwowa zebrali się dziś uczestnicy IV Zjazdu kupców i przemysłowców na drugie, a zarazem ostatnie posiedzenie. Rozpoczęło się ono o godzinie 11 rano w sali ratuszowej. W nieobecności p. Grossego przewodniczył p. Kubicki. Na porządku dziennym były: sprawozdania sekcyjne i obrady nad ich wnioskami, które przyjęto niemal bez dyskusyi.

I tak imieniem sekcyi I przedstawił p. Wczelak cztery wnioski dotyczące mieszkań robotniczych. Domagają się te wnioski uwolnienia od podatku na lat 30 dla domów robotniczych i zamieszkałych przez osoby nie płacące podatków bezpośrednich. Minimalna objętość izb powinna być mniejsza niż dotąd, a czynsz roczny za metr kwadratowy w mieście liczącem 75 000 mieszkańców ma wynosić 2 złr 40 ct.

Referent sekcyi handlowej i przemysłowej p. Tuszyński przedstawił rezolucye w sprawie zakładania Towarzystw handlowych we wszystkich prowincyach naszych, dalej utworzenia Związku Towarzystw handlowych i przemysłowych. Statuta przygotować ma Towarzystwo lwowskie. Dalej [illegible] się te wnioski utworzenia organizacyi, [illegible] informowała o kredycie kupców, i założenia dziennika handlowego.

Uchwalono [illegible] wnioski o święceniu niedzieli, referowane [illegible] p. Włodzimirskiego, a przed zam[illegible] obrad przyszła na stół kwestya, gdzie [illegible] następny Zjazd. Na wniosek p. Ihnatowicza uchwalono ziechać się w Poznaniu. Po tej uchwale zabrał głos Wielkopolanin dr. Karchowski i serdecznie podziękował za ten zaszczyt. Nakoniec poruszono jeszcze kwestyę, aby nasi przemysłowcy, którzy wyrabiają przedmioty i towary, w Wielkopolsce niewyrabiane, starali się nawiązać stosunki z tamtejszymi kupcami, aby ci nie musieli pobierać tych wyrobów u obcych.

Po zwykłych podziękowaniach Zjazd zamknięto, a od godziny 2 do 6 trwał obiad pożegnalny, podczas którego wznoszono wiele toastów.

Wracają na plac naszej wystawy przyjemne dni. A podwójnie przyjemne, bo i pogoda się ustala i ruch znacznie się ożywia gdyż całe masy „letników“, powracających do miasta i tłumy przejezdnych, załatwiających przed końcem wakacyj rozmaite interesa, z natury rzeczy przepływają też i przez wystawę.

We czwartek ma przybyć ogromna wycieczka ze Stryja, licząca do 1.500 osób.

Z Wiednia przyjechał p. Dobiecki, delegat ministeryalny do komisyi sędziów, przyznających nagrody wystawowe.

Komisye te odbywają w dalszym ciągu swe prace, a prócz wymienionych już rozpoczęła czynność dzisiaj komisya sanitarna, która wybrała przewodniczącym dra Stellę Sawickiego ze Lwowa, referentami prof. dra Szpilmana ze Lwowa i Zajączkowskiego architekta z Przemyśla. Sekcya „Pracy kobiet“ ukonstytuowała się także, wybierając przewodniczącą drową Marchwicką, a referentką pannę Longchamps, poczem odroczyła swe prace aż do czasu, gdy wielu członków tej sekcyi, artystów i profesorów, powróci z wakacyj.

Na porze wakacyjnej zyskał jedynie pawilon szkolny, uzupełnił się bowiem pracami pisemnemi, rysunkowemi i t. d. uczniów. Prace te w całej pełni potwierdzają to zdanie, jakieśmy wypowiedzieli już o tym pawilonie. Inna jednakże strona charakterystyczna domaga się tu uwagi. Oto mianowicie nasuwa się mimowoli porównanie zwłaszcza prac pisemnych naszych szkół z znajdującemi się w pawilonie polsko-amerykańskim. Otwarcie powiedzieć to musimy, że pismo dzieci z Ameryki bez porównania lepiej się przedstawia, niż naszych. Pochodzi to przedewszystkiem stąd, że tam w użyciu jest innego rodzaju, że tak powiem innego kroju albo innego stylu, pismo, więcej stojące. Niedawno temu wybitni pedagogowie bardzo gorąco przemawiali za pismem prostopadłem. Głównym motywem było to, że poza, jaką się przyjmuje przy piśmie stojącem, nie szkodzi tak rozwojowi klatki piersiowej, jak przy piśmie pochyłem, a nadto łatwiej prostopadłemi literami pisać ładnie. niż pismem pochyłem, które na to, aby robiły piękne wrażenie wymagają już bardzo biegłej wprawnej ręki. Świadectwem prawdziwości tego drugiego argumentu jest porównanie pisma dzieci w Ameryce i naszych. Powtarzam, że w tem nie ma winy naszego nauczycielstwa, które, zwłaszcza po miastach, może się poszczycić nieraz bardzo wybitnymi pracownikami. Dowodzą tego, jak powiedziałem w swoim czasie, prace profesorów, umieszczone w pawilonie szkolnym.

Jest też tutaj wiele przeważnie świeżo przybyłych, a godnych uwagi prac profesorów. a wśród nich wyróżniają się prace pp.: Romana Ciszewskiego i Mandla ze Lwowa dotyczące higieny szkolnej. Pierwszy z nich wystawił model wzorowej klasy swego pomysłu i również przez siebie skonstruowaną ławkę drugi ławkę z pulpitem tak urządzonym, że po jego podniesieniu dziecko musi siedzieć prosto i nie może garbić się nad zeszytem lub książką, co tak źle wpływa na rozwój fizyczny młodego pokolenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 sierpnia.

Nadzieja zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze na razie spełzła na niczem. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosząc o przebiegu dwóch posiedzeń rady ministrów, tłómaczy, że do roztrząsania tej sprawy brakło rządowi faktycznego powodu. „Rzeczywiście też — czytamy w tym organie — sprawa zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze wcale nie była przedmiotem rozpraw w radzie ministrów. Podług § 10 ustawy z 5 maja 1869 rozporządzenia wyjątkowe wydane przez uchwałę całego gabinetu za zezwoleniem cesarza, znieść należy dopiero wtenczas, skoro i o ile „odpadną przyczyny, które czyniły wydanie ich niezbędnem.“ Przyczyny te, jak wiadomo, bynajmniej jeszcze nie odpadły, a nie ma też innego powodu zniesienia stanu wyjątkowego, mianowicie zaś nie można go upatrywać w tej okoliczności, że równocześnie zarządzone zawieszenie sądów przysięgłych po upływie jednego roku t. j. z dniem 12 września b. r. samo przez się moc swoją traci i w myśl § 1 ustawy z 23 maja 1873 przed otwarciem sesyi rady państwa ponowionem być nie może. Sądy przysięgłych wejdą więc w okręgu praskiego sądu krajowego w życie na dniu 13 września, natomiast wydane w ubiegłym roku wyjątkowe rozporządzenia pozostaną w mocy, jeżeli oczywiście do tego czasu stosunki się nie zmienią.

Przyjęto więc, jako fakt stwierdzony, że przyczyny, usprawiedliwiające zarządzenie stanu wyjątkowego, istnieją dotąd. Młodoczesi podejrzywają namiestnika Thuna o to, że w pierwszym rzędzie on do „stwierdzenia“ tego się przyczynił. Jakiemi względami cieszy się ten namiestnik u Czechów, dowodzi i to, że go nie zaproszono ani do otwarcia ani do zwiedzenia wystawy w Kralowym Hradcu.

Z obozu staroczeskiego donoszą *Plzenskie Listy*, że mniejszość Staroczechów oświadcza się za zupełną rezygnacyą przy najbliższych wyborach do Sejmu, większość zaś, na czele której stoi profesor dr. Kviczala, domaga się już teraz przeprowadzenia rokowań z Młodoczechami. Stronnictwo staroczeskie miałoby zachować swą cechę konserwatywną, zająć jednak stanowisko opozycyjne wobec rządu. Kompromis z Młodoczechami zawarty zapewniłby pewną liczbę mandatów poselskich tym Staroczechom, którzyby stanęli w opozycyi przeciw rządowi i skoalizowanym stronnictwom. Jeśliby rokowania do pomyślnego doprowadziły rezultatu, zamierzonem jest wydanie wspólnej odezwy do wyborców i ułożenie wspólnej listy kandydatów. Z wnioskiem tej treści mają dwaj delegowani Staroczechów wystąpić na mającem się we wrześniu odbyć zgromadzeniu młodoczeskich mężów zaufania.

Nieustająca komisya dla projektu procedury cywilnej zwołaną została na 17 września. Jest nadzieja, że po 4 lub 5 tygodniowych obradach komisya pracę swoją zakończy i sprawozdanie złoży Radzie państwa jeszcze przed rozpoczęciem sesyi. Nieustająca komisya podatkowa prawdopodobnie również w tym czasie się zbierze.

Z Niemiec. Konferencya biskupów. Sprawa Kotzego. Liebknecht o anarchistach.

W Fuldzie otwartą została wczoraj konferencya biskupów. Biorą w niej udział: arcybiskup koloński, biskupi paderborński, hildesheimski, monasterski, trewirski, chełmiński, warmiński, lüneburski i fuldajski. Zastępców swoich wysłali arcybiskupi gnieźnieńsko-poznański i fryburski, tudzież biskup osnabrücki. Obradom, których treść do publicznego omawiania się nie nadaje, przewodniczy arcybiskup koloński.

W znanej sprawie ochmistrza dworu Kotzego, podejrzywanego pierwotnie o autorstwo ubliżających listów anonimowych, rozsyłanych rozmaitym dygnitarzom dworskim, śledztwo dotąd nie zostało ukończone. Tyle ma być pewnem, że listy owe pisane były nie w Berlinie, lecz gdzieindziej. Na ślady właściwego sprawcy nie natrafiono.

W Sztutgardzie na licznem zgromadzeniu przemawiał w niedzielę znany przywódca socyalnych demokratów Liebknecht i wystąpił stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby anarchizm był ostatnią konsekwencyą socyalnej demokracyi. Wywołało to wielką wrzawę. Dwaj anarchiści odpowiedzieli Liebknechtowi, zarzucając mu obłudę i kłamstwo i dowodząc, że anarchizm nie stoi bynajmniej w sprzeczności z socyalną demokracyą. Zgromadzenie oświadczyło się wcale wyraźnie za propagandą czynu.

Z Anglii.

Odrzucenie przez Izbę lordów ustawy o dzierżawach irlandzkich jest faktem analogicznym do opozycyi tejże Izby wobec projektu o samorządzie irlandzkim. Jest to więc dalszy ciąg opozycyi przeciw rządom Gladstone'a i jego polityce. Bezwzględne to postępowanie Izby lordów wywołało, jak się tego w pierwszej chwili można było spodziewać, rozgoryczenie w obozie liberalnym, lubo z tego wyrazu nieufności lordów do rządu, nie zamyśla gabinet Rosebery'ego żadnych dla siebie wysnuwać wniosków, podobnie jak to czynił także Gladstone.

W Izbie gmin oświadczył na onegdajszem posiedzeniu kanclerz skarbu Harcourt, że rząd uważa wprawdzie uchwałę Izby wyższej za jednę z najważniejszych, że przecież wobec wielkiej wagi jej nie może w obecnej sesyi stanowczo co do niej się oświadczyć. Na posiedzeniu tem po załatwieniu kilku spraw budżetowych wywiązała się ze strony radykalistów i Irlandczyków dłuższa dyskusya, mająca na celu zniewolić rząd do zamanifestowania swej polityki wobec Izby lordów, przyczem Izba kilka wniosków o odroczenie rozpraw odrzuciła 20 głosami większości. Toczyły się zatem dalej obrady do godziny 4 rano, dopóki sam kanclerz Harcourt nie przemówił za odroczeniem.

Parlamentowi przedłożono „księgę niebieską“ o Siamie. Wymiana not dyplomatycznych między rządem francuskim a angielskim w sprawie siamskich stosunków obejmuje 411 listów i depesz za czas od 10 lipca 1887 do 25 kwietnia b. roku.

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Festyn na dochód „Przytuliska“ dla biednych uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę d. 2 września w parku krakowskim. Na onegdajszem posiedzeniu pełnego komitetu sekcye artystyczna i gospodarcza zdawały sprawę z dotychczasowych czynności, które są w pełnym toku i pozwalają rokować festynowi jak najlepsze powodzenie. Program ułożono nader obfity a zajmujący. Ruchliwa „Lutnia“ krakowska przyrzekła już swój współudział. Oprócz dwóch muzyk da się również słyszeć „orkiestra automatyczna“. „Koncert Wojskiego“ na rogu myśliwskim będzie też zapewne niemałą atrakcyą dla publiczności. Będą na festynie kosze szczęścia, wyścigi, balony, muzeum osobliwości, loterya fantowa; nadto zapowiada komitet kilka nowych niespodzianek, które pokrywa na razie zasłona tajemnicy. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się również na dochód „Przytuliska“ przedstawienie w teatrze letnim p Myszkowskiego, które zakończą żywe obrazy na tle epizodów walki styczniowej, połączone z śpiewem chóralnym

Wobec tak sympatycznego celu, jakim jest wybudowanie „Przytuliska“ dla weteranów narodowego powstania, spodziewać się można, że publiczność nasza pospieszy tłumnie na festyn i skutecznie poprze zacne usiłowania komitetu.

Dla wiadomości chętnych ofiarodawców, których niewątpliwie znajdzie się wielu, nadmieniamy w końcu, że wszelkie przedmioty, nadające się do loteryi fantowej, przesyłać można na ręce p. Bojarskiej, ul Floryańska l. 4

Wiadomości osobiste. Były minister dr. Gautsch wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Znani literaci pp Franciszek Gawroński (Rawita) i Kazimierz Gliński bawią w przejeździe w Krakowie.

Z dyecezyi krakowskiej. Przeniesieni księża wikaryusze: Niziołek z Mucharza do Czarnego Dunajca, Białek z Morawicy do Babic, Woźniak z Babic do Łętowni, Suski z Łętowni do Bieńkówki, Pobijan z Suchej do kościoła WW. Świętych w Krakowie, Skoczyński Józef z Jaworzna do Suchej, Kozik z Zabierzowa do Trzebini, Waligóra z Poręby Żegoty do Zawoi, Babiński z Przeciszowa do Poręby Żegoty, Kapel z Choczni do Przeciszowa, Alpiński z Krzęcina do Jawornika, Hajewski z Jawornika do Zebrzydowic, Kawałówka z Zebrzydowic do Miszkowic ad Łodygowice, Bystrzonowski z Czarnego Dunajca do kościoła katedralnego, Szafraniec ze Slemienia do Niepołomic, Szatyński, adm. w Jordanowie, na ekspozyta w Kaniowie.

Neopresbyterowie aplikowani: ks. Brzeźniak do Slemienia, ks. Czyżewski do Białej, ks. Figuła do Rajczy, ks. Galski do Kóz, ks. Halota do Bobrku, ks. Jabłoński do Frydrychowic, ks. Kaczmarczyk do Andrychowa, ks. Kmiecik do Trzebini, ks. Knapik do Czarnego Dunajca, ks. Łukasik do Krzęcina, ks. Michniak do Tyńca, ks. Papesch do Dobczyc, ks. Piekarczyk do Wieprza, ks. Rzeszódko do Jaworznia, ks. Szwed do Zabierzowa, ks Wąsik do Jeleśni ks. Widlarz do Morawicy.

Posady katechetów w szkołach pospolitych miejskich w Krakowie otrzymali. ks. Jan Filar, dotychczasowy prowizoryczny katecheta. ks. Melchior Kądzioła, wik. w Zawoi; ks Władysław Tobiczyk, wikar. z Andrychowa; ks. Andrzej Jarosz, wikar. w Jeleśni; ks. Michał Fajfer, wikar. z Andrychowa; ks. Wiktor Smolarski otrzymał posadę katechety przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie; ks. Wincenty Niedojadło, katecheta z Jaworznia, otrzymał posadę katechety przy szkole żeńskiej w Wieliczce.

Od prezydenta m. Krakowa p Friedleina otrzymujemy poniższe oświadczenie architekty p Karola Zaremby z prośbą o ogłoszenie:

Wyrażenia mego, użytego w sądzie, że urzędnik brał honoraryum od strony za to, aby na budowę nie chodził, — nie stosowałem do pp urzędników budownictwa miejskiego, obecnie w służbie miejskiej pozostających, a zajętych tak przy budowlach miejskich, jakoteż wykonywujących kontrolę policyi budowniczej

Kraków, 22 sierpnia 1894.

Karol Zaremba.

Upadłość. Wiedeński *Creditoren-Verein* ogłasza niewypłacalność p. Apollona Lubicza, właściciela domu handlowego pod firmą „*Louvre*“ w Krakowie. P. Apollon Lubicz (Choromański) był, jak wiadomo, w ubiegłym sezonie artystą sceny krakowskiej.

W teatrze letnim w parku krakowskim jutro w środę danym będzie „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera

Zmarli. Jan Jocz, były poseł na Sejm krajowy i marszałek borszczowski, przeżywszy lat 83, zmarł dnia 20 bm

W Przemyślu zmarł długoletni radny, kupiec i obywatel m. Przemyśla L. Gans, odznaczony złotym krzyżem zasługi za długoletnią pracę około oświaty niższych warstw żydowskiego społeczeństwa. Zmarły łożył znaczne kwoty na utrzymanie szkoły ludowej z wykładowym językiem polskim.

Dzisiejszy pospieszny pociąg z Wiednia przybył do Krakowa o godzinę spóźniony.

Sprawa Stanisława Kądzielskiego, o której czytelnicy mieli czas już zapomnieć, gdyż ciągnie się ona od dwóch lat, jak donoszą dzienniki lwowskie, zakończyła się w Kijowie w ten sposób, że Kądzielskiego i 39 jego towarzyszy skazano na Sybir. Kądzielski był dzierżawcą hotelu „Odessa“ w Podwołoczyskach. Ponieważ bardzo często jeździł do Rosyi, rząd tamtejszy podejrzywał go o szpiegostwo i aby się przekonać, czy to podejrzenie jest uzasadnione, użył następującego podstępu: Pewnego razu Kądzielski odebrał z Kijowa telegram, wzywający go tam w bardzo pilnej sprawie. Przyjeżdża do Kijowa i ku swemu zdziwieniu dowiaduje się, że telegram był sfingowany. Zagadka wyjaśniła się wnet. Oto podczas nieobecności Kądzielskiego w Podwołoczyskach zajechał tam w przebraniu i stanął w hotelu „Odessa“ rosyjski pułkownik żandarmeryi, dostał się w nocy do jego mieszkania i przewertowawszy je, zabrał mnóstwo papierów kompromitujących Kądzielskiego. Na podstawie tych w tak piękny sposób zdobytych dowodów Kądzielski został osadzony w twierdzy kijowskiej. Wraz z nim wplątano w tę sprawę jeszcze innych 39 osób, przeważnie poddanych austryackich. Sąd wojenny skazał ich teraz wszystkich na Sybir.

Zapisy do kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie rozpoczynają się dnia 15 września b r. Warunki przyjęcia: Ukończenie 18 roku życia; ukończenie z dobrym postępem przynajmniej 4-ch klas gimnazyalnych lub realnych; jednoroczna praktyka leśnicza (warunek niezbędny!); świadectwo lekarskie, że kandydat zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty. Ma złożyć egzamin wstępny ustny i pisemny z języka polskiego, matematyki, fizyki, geografii i historyi naturalnej. Kandydaci, którzy z dobrym postępem ukończyli 6 klas powyższych szkół, uwolnieni są od egzaminu wstępnego. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły.

Muszyna, 20 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę po południu przybył z Nowego Sącza do Muszyny poseł na Sejm krajowy, Stanisław Potoczek. Na dworcu podjęty był przez kilka znajomych osób skromnym obiadem, podczas którego powiadomił się o stosunkach miasteczka i okolicy. Proszony, by dał się poznać szerszej publiczności,

Romuald Traugutt i jego dyktatura.

(*Zeszyt 2, tomu IV wydawnictwa materyałów do historyi powstania 1863—1864, przez Współczesnego*).

(Ciąg dalszy).

Trzy rozdziały (VII, VIII i IX) poświęca autor działalności Traugutta jako dyktatora, opowiadając ówczesne wypadki powstania, rozświetlając niejeden fakt ciemny, prostując niejedno mylne, a utarte pojęcie.

To, co opisuje o współczesnych rządach, a ściśle mówiąc, o dyktaturze Traugutta, ma niepoślednie znaczenie, bo jako domownik i pośrednik w stosunkach na zewnątrz, — znał nietylko doskonale Traugutta, ale był obznajomiony ze wszystkiem, co przez biuro dyktatora przechodziło.

Z całości pracy widać, że M. D., sekretarz Rusi, jest właśnie autorem wspomnień o dyktatorze. Opowiadanie swe zapełnił tylu szczegółami, malującemi charakter dyktatora, podał tyle faktów, odzwierciedlających duszę ówczesnego naczelnika narodu, że czytelnik może sobie wytworzyć dokładne pojęcie o Romualdzie Traugucie nietylko jako dyktatorze, ale jako o człowieku.

Sąd ten pod każdym względem będzie dodatnim — nawet autorowie rosyjscy, jak Berg, dawny kolega Traugutta z wojska rosyjskiego, oddają cześć cnocie i słuszność prawdzie, mówiąc o charakterze Traugutta.

Wróćmy się jednak do opowiadania autora, który szczegółowo kreśli półroczną dyktaturę Traugutta, t. j. od objęcia steru władzy dnia 17 października 1863 roku, aż do czasu jego uwięzienia dnia 10 kwietnia 1864 roku.

Po zaprowadzeniu żelazną ręką porządku w wydziałach i ujarzmieniu swoją energią opozycyi, która tak pochopną zawsze była do obalania istniejącego Rządu Narodowego, a wytwarzania nowego, zabrał się dyktator do reform nad wojskiem. Pragnął wytworzyć kadry wojskowe, regularną armię i w tym celu zniósł dekretem z dnia 15 grudnia 1863 roku nazwę „partya“ lub „oddział“, a siły walczące w województwach podzielił na korpusy, pułki i szwadrony.

Sam, jako żołnierz, ocenił Traugutt doskonale powagę armii, starał się więc zapobiedz rozwiązywaniu partyi — co się tak często praktykowało, gdy dowódca, zebrawszy zbrojną gromadę, był nad nią panem, zwrócił uwagę na moralność, rygor i karność wojskową. Dowódcami czterech wytworzonych korpusów mianował generałów: Kruka (Heidenreich), Bosaka (hr. Hauke) i pułkownika Skałę (Jan Koziełło), czwarty korpus ogólnego zwierzchnika nie otrzymał, a w parę miesięcy potem nowo wytworzony korpus piąty, na Litwie i Żmudzi, otrzymał dowódcę w osobie pułkownika Jabłonowskiego (Bolesław Dłuski).

Dążył Traugutt do ścisłego zbratania wojska z ludem. W jednej z odezw wyraźnie zaznaczył, że armia jest stróżem i wykonawcą praw nadanych ludowi polskiemu dnia 22 stycznia 1863 r. Powstanie bez ludu — mawiał dyktator — jest tylko demonstracyą wojskową. Ocenił więc słusznie, jaka potęga jest w ludzie — pragnął, żeby jak najprędzej uobywateleni, stanęli do wspólnej walki za wolność i Ojczyznę.

Dalej idącym celem dyktatora było przelanie najwyższej władzy cywilnej na armię — przez co ta ostatnia, uosabiając władzę, potężniałaby; chciał więc ponad organizacyę cywilną postawić zwierzchność wojskową, a przez to zaszczepić ogólną karność i sprężystość, której nam zawsze brakowało. Chciał wreszcie wytworzyć siłę, któraby zmogła ucisk i pozwoliła się nam wybić na wolność.

Część takiej władzy nadał dyktator generałowi Bosakowi, dowódcy drugiego korpusu, stawiając go ponad organizacyę cywilną dwóch województw: sandomierskiego i krakowskiego.

Był to początek powziętej myśli, której w całości urzeczywistnić nie mógł, rychło ujęty przez Moskali.

Autor podaje wiele ustępów z listów Traugutta, pisanych do Bosaka, które dają nam poznać religijność i zapał, z jakim przeprowadzał wszystko, co przedsięwziął.

Wierzył Traugutt w pomoc Francyi zwłaszcza w początkach dyktatury ale w czynnościach jego nie znać było, że liczy na pomoc obcą — działał tak, jakby się znikąd nie spodziewał pomocy. Pracował gorączkowo, wglądając we wszystko, kreśląc plany działania obmyślając ich wykonanie. Praca ta, bez warunków swobody, bo ze wszystkiem trzeba się było kryć, bez odpowiednich ludzi na stanowiskach, ciągle przez aresztowania opróżnianych, bez środków materyalnych, wreszcie z niepewnem jutrem, nad wyraz męcząca, a jednak Traugutt, fizycznie i moralnie zdrów, dźwigał to wszystko na swoich barkach ze spokojem, jakby mu żadne niebezpieczeństwo nie groziło.

Zajmował Traugutt skromne mieszkanko przy ulicy Smolnej pod L 1, a więc w cichej, oddalonej od środka miasta dzielnicy. Nie odbywał u siebie żadnych konferencyj, mało kto go odwiedzał a częściej porozumiewał się tylko przez pośrednictwo osób trzecich. Domownikami najbliższymi był M. D. sekretarz Rusi, który zajmował mieszkanie obok w oficynie i pani Kirkorowa, żona literata wileńskiego, od której dyktator odnajmował pomieszkanie. Ta ostatnia wiedziała, że jej lokator brał czynny udział w powstaniu, przez długi czas jednak nie domyślała się, kim właściwie jest pan Michał Czarnecki, pod tem bowiem nazwiskiem przemieszkiwał w Warszawie Traugutt.

Naczelnikiem miasta był podówczas Aleksander Waszkowski, człowiek dzielny, mający pełne zaufanie dyktatora. Dzięki jemu niejeden zamach na rządy dyktatorskie wyśledzono, a wszelkie starania opozycyi, aby rząd obalić, w zawiązku udaremnione zostały. Dyktator mógł się zajmować swobodniej sprawami całego powstania.

Najprzedniejszymi filarami Traugutta rządów, jak mówi autor, był dr. Włodzimierz Dybek, minister spraw wewnętrznych i X. X., minister spraw zagranicznych Ministerstwo to było bardzo ważne, bo nietylko mieliśmy za granicą agentury, do starczające broni i amunicyi dla powstania nietylko wyczekiwano interwencyi mocarstw i zwracano uwagę na to, co mówi o powstaniu Europa, ale Traugutt pragnął w czyn wprowadzić myśl dawniej powziętą, założenia flotylli polskiej na morzach. Był to bardzo śmiały, ale i skuteczny krok zamanifestowania, że powstanie istnieje, że się rozszerza, że Polacy mogą być uznani za stronę wojującą, a wreszcie, będąc ciągle na oczach mocarstwom — prędzej od nich pomocy spodziewać się mogą.

Całą sprawę swojego czasu omówił Traugutt z ks. Władysławem Czartoryskim, będąc w Paryżu, teraz, jako dyktator, pragnął urzeczywistnić. Po wielu trudnościach kupiono wreszcie stary statek, nazwano „Kościuszko“ i ten pod dowództwem Magnan'a, mianowanego przez Rząd Narodowy kapitanem, a zarazem i obywatelem polskim, wypłynął w połowie lutego 1864 roku na wody morza Śródziemnego. Po długich wiekach banderyę polską rozwinięto na dalekich morzach, cóż — kiedy statek zdezolowany niedługo zażywał swobody. Okazała się potrzeba, dla naprawy, zawinięcia do portu i załoga skierowała się do jednego z portów hiszpańskich, zdaje się do Walencyi.

Wkrótce nastąpił upadek powstania, a zarazem koniec zaczątku polskiej flotylli z 1864 r.

Natomiast ze wszystkich stron niepocieszające dochodziły wieści.

Z Wiednia pisano Trauguttowi o zamiarze zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi. Przyjął dyktator wiadomość tę obojętnie. mówiąc, że i bez Galicyi powstanie utrzyma się, a w ostatnich czasach starania Mierosławczyków, mających siedlisko w Krakowie i w Galicyi, a dążących do obalenia istniejącego podówczas Rządu Narodowego — coraz wyraźniejszy przybierały charakter. Moskwa widząc, że spodziewana interwencya Zachodu nie nadchodzi, coraz bardziej srożyła się nad wszystkiem, co polskie. W odpowiedzi na te wypadki Traugutt wydał dekret dnia 27 stycznia 1864 roku, zwołujący pospolite ruszenie — chciał, by podczas ówczesnej wojny z Danią, Europa widziała również i Polaków wojujących z Moskalami. Z wiosną nowe siły miały nadciągnąć do polskich szeregów, pozostało to jednak niewykonanem; Traugutt runął, a z nim i upadek powstania. (Dok. nast.)

Orion.

chętnie się skłonił do odbycia konferencyi publicznej, jako naczelnik stronnictwa chłopskiego. — W tym celu przybył do domu cechowego mieszczanina Bukowskiego, gdzie się zebrało kilkudziesięciu obywateli, i zagaił posiedzenie mową, w której wyraził dążności partyi przez niego reprezentowanej. Potem zawezwawszy do przewodniczenia p. Smołczyńskiego, odpowiadał na interpelacye w licznych kwestyach gospodarki kraju, powiatu, a nawet gminy. Wieczorem około godziny 7 zgromadzenie ruszyło pochodem na kolej, gdzie już zebrała się cała publiczność willegiaturowa, by uczcić posła swą obecnością. Były tu jeszcze przemowy i toasty na cześć posła-włościanina, a kiedy pociąg wjechał do stacyi, aż do odjazdu żegnano go niezliczonemi gromkiemi wiwatami.

Zjazd leśników, połączony z walnem zgromadzeniem członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego i zwiedzeniem wystawy krajowej, odbędzie się we Lwowie w dniach 14, 15 i 16 września. Uczestnikom zjazdu wydawane będą osobne karty legitymacyjne, o które członkowie winni się postarać osobiście, lub w drodze korespondencyi, w kancelaryi Towarzystwa leśnego, Lwów, ulica Cicha l. 1, albo podjąć je dnia 13 września wieczorem w sali „Frohsinu“ na zebraniu towarzyskiem. Na pokrycie kosztów przedwstępnych ogólnego zjazdu nadsyłają członkowie po 1 złr., zaś nieczłonkowie po 2 złr. Program zjazdu tego jest następujący: Dnia 13 września o godz. 7 wieczorem zebranie towarzyskie w sali Towarzystwa „Frohsin“ w hotelu George'a. Dnia 14 września o godz. 9 rano zebranie ogólne członków Towarzystwa i gości w hali muzycznej wystawy krajowej, następnie zwiedzanie wystawy, a po południu o godz. 4 obrady dotyczące spraw administracyjnych Towarzystwa w hali muzycznej wystawy krajowej. Dnia 15 września o godz. 8½ rano zebranie uczestników przed pawilonem przemysłowym, skąd wspólne zwiedzanie „Panoramy Racławickiej“ i dalsze zwiedzanie wystawy, a o godz 4 po południu dalszy ciąg obrad w hali muzycznej. Dnia 16 września o godz. 11 przed południem dalszy ciąg obrad i zakończenie.

W Krynicy do 13 b. m., według listy kąpielowej, bawiło ogółem 4.031 osób.

W Tarnopolu po dwuletniej przerwie ukonstytuowała się dnia 20 b. m. nowa Rada gminna. Burmistrzem wybrano profesora Pohoreckiego, zastępcą adwokata Łuczakowskiego, płatnym asesorem adwokata Landaua.

Okropny wypadek zdarzył się w niedzielę dnia 19 bm. w Jezupolu. Urzędnik cłowy ze Stanisławowa p. Herbert przybył tu z synkiem trzynastoletnim celem zapolowania na błotach, ciągnących się koło wsi Wodniki. P. Herbert ubiwszy kaczkę, która padła o 50 kroków od brzegu, popłynął do miejsca, gdzie kaczka padła, czółenkiem, celem jej wydobycia. W drodze straciwszy równowagę, przewrócił się. Trzymając się czółna, zaczął wołać o ratunek, co stojący na brzegu synek posłyszawszy, pobiegł do wsi Wodniki, paręset kroków oddalonej, po ludzi, obiecując im sowitą nagrodę za wyratowanie ojca. Pomimo, że na wołanie malca dość ludzi się zbiegło, pomimo jego błagań, płaczu i obietnic, nie znalazł się między widzami nikt chętny, któryby pospieszył na ratunek człowiekowi, pasującemu się przez trzy godziny ze śmiercią, który wreszcie po bezskutecznych wysiłkach, straciwszy siły i przytomność, utonął. Chłopak słysząc rozpaczliwy ostatni krzyk ojca, chciał się z rozpaczy zastrzelić, na szczęście odebrano mu strzelbę. Po wypadku dał znać synek do Jezupola, skąd zaraz wysłano kilku ze straży ogniowej i ta ciało wydobyła i przywiozła do Jezupola. Nieszczęście chciało, że mały od razu nie udał się do Jezupola, wprawdzie więcej niż o dwa kilometry oddalonego od miejsca wypadku, jednak aż nadto było czasu, aby nieszczęśliwego wyratować, a jak się następnie okazało, nie byłoby to przedstawiało wielkich trudności.

Praktyczny wynalazek. *Gaz. Narod.* donosi: P. Karolowi Włodzimirskiemu, właścicielowi młynów w Podgórzu, którego dyrekcya naszej wystawy powołała na jurora młynarstwa, udało się obmyśleć wykonanie kołnierzyka i krawatki z jednej sztuki materyi dla użytku stangretów. Dowiadujemy się, że wynalazek p. Włodzimirskiego zyskał sobie pochlebne uznanie arcyks. Eugeniusza w Cieszynie, który polecił swemu sekretarzowi wysłać wzory p. W. do Wiednia dla wykończenia kilkudziesięciu takich kołnierzyków.

Biblioteka w Sandomierzu. Żadne z miast prowincyonalnych w Królestwie Polskiem nie może pochwalić się tak ładnym księgozbiorem, jak stary Sandomierz. Mieści się on w oficynie gmachu seminaryum i zajmuje 29 obszernych szaf. Cała biblioteka rozpada się na 13 głównych działów, z tych 6 obejmuje nauki świeckie. Do tego ostatniego działu należą dzieła encyklopedyczne. Prócz tego jednę szafę zapełniają rękopisy, atlasy i mapy geograficzne. Biblioteka ta powstała z księgozbiorów klasztornych. Największy zbiór dzieł naukowych pochodzi podług katalogu z biblioteki księży Pijarów z Radomia, a mianowicie 2500 dzieł. Nie mniejszej wartości, choć w mniejszej liczbie jest księgozbiór, pochodzący z biblioteki reformackiej w Sandomierzu. W spisie znajduje się 1600 dzieł prawie wyłącznie treści religijnej. Wszystkie książki są w skórę oprawne i dokładnie ponumerowane podług litery porządkowej. Ułożenia zwiezionych tu książek z rozmaitych miejscowości dokonali profesorowie seminaryum sandomierskiego księża A. Knothe, Kukliński, Banaszkiewicz i Piotrowicz. Cały zbiór przywiezionych książek spisany został i utworzył ogółem 12.467 tytułów dzieł, a 15.623 tomy. Pomiędzy rękopismami najstarszy pochodzi z XV wieku. Nowsze utwory piśmiennictwa w stosunku do dawnych, skromnie są reprezentowane. Jest to następstwem braku funduszu na zakup nowych dzieł, ilość ich jednak zwiększa się ciągle, dzięki ofiarności i dobrej woli przyjaciół piśmiennictwa.

Wiek krańcowy dla urzędników. *Pet. List.* donosi, iż w tych dniach zostało wydane rozporządzenie rosyjskiego ministerstwa komunikacyi, mocą którego prawo wieku krańcowego ma być rozciągniętem i na wszystkich urzędników kolejowych. Na początek prawo to będzie stosowanem tylko na kolejach rządowych, na których wszyscy urzędnicy, zajmujący posady etatowe, w wieku 55 i więcej lat, mają być bezzwłocznie wydaleni ze służby. Na niektórych kolejach prawo to jest już stosowanem, w najkrótszym zaś czasie ma być wprowadzonem i na kolejach prywatnych.

Niezwykłe przedstawienie teatralne. W czasie zjazdu członków Kółek rolniczych w przyszłym tygodniu będą mieli Lwowianie sposobność zobaczenia niezwykłych aktorów. Będą nimi włościanie z Monasterzysk. Onegdaj właśnie przewodniczący tamtejszego Kółka, ks. Józef Czarkowski, donosząc głównemu zarządowi o przybyciu członków na zjazd, dodał, że włościanie chętnieby zagrali we Lwowie „Łobzowian“. „Zapewniam — są słowa listu ks. Czarkowskiego — że zarząd główny nie powstydzi się gry i śpiewu naszych amatorów. Wszystkie utensylia mają amatorowie własne, a proszę tylko o fryzyera teatralnego i reżysera.“ Zawiadomiona o tym projekcie dyrekcya teatru oświadczyła gotowość dania przedstawienia tego w przyszły czwartek w teatrze letnim.

Pośmiertne dzieło Maupassanta. Wkrótce ukaże się w Paryżu nowe dzieło zgasłego w tragiczny sposób pisarza, Guy de Maupassanta, znalezione w papierach pośmiertnych. Utwór ten, noszący tytuł: „l'Angelus“, powstał na krótko przed chorobą autora, który parę kartek ze środka rękopisu zniszczył nawet, pomimo to rzecz ma być bardzo piękna. Oto relacya p. de Colleville, który utwór powyższy czytał.

Podczas wtargnięcia Prusaków nad Sekwanę, pewna Francuzka, posiadająca już syna, uciekając przed nieprzyjacielem, powiła drugie dziecię ułomne i nieszczęśliwe. Zdawało się, że ten drugi syn jej żyć nie będzie, pieczołowitość jednak macierzyńska sprawiła, że chłopiec rozwijał się, wzrastał i okazywać począł wielkie zdolności. Matka przywiązała się do kaleki bardziej, niż do zdrowego dziecka, otaczając swego Beniaminka staraniem i opieką najdelikatniejszą. Tak obydwaj dorośli. Traf zrządził, że się obydwaj w jednej zakochali dziewczynie, a ona dla urodziwego, pięknego młodzieńca była z pewną rezerwą, dla kaleki — okazywała serdeczne i poufałe obejście. Biedny chłopiec wyobraził sobie, że jest kochany i cieszył się tą myślą, jak dziecko zabawką; promień słońca rozpostarł się w jego duszy, rozgrzał ją i oświecił wszystkie ciemne jej zakątki. Przebudzenie się ze snu było okropne. Starszy brat prosił dziewczę o rękę i otrzymał ją. W sercu kaleki piorun uderzył i zdruzgotał je najzupełniej. Febra powaliła nieszczęśliwego na łoże boleści. Zrozpaczona matka, załamując ręce, poczęła bluźnić i wyrzuty czynić niebu, że jej wyrywa najukochańsze dziecię. Pewnej nocy usłyszała, jak gorączką spieczone usta chorego wypowiadają czyjeś imię — to imię żony brata. Matka rzuca się na kolana, modli się, płacze, potem całuje ciało ukochanego syna... Nieszczęśliwego, któryby tu na ziemi cierpiał ustawicznie, powołał do siebie Bóg.

Oto treść pośmiertnego dzieła Maupassanta. Utwór jest napisany prześlicznie, z prostotą i artyzmem nieporównanym. Kiedy tę rzecz Maupassant pisał, panował zupełnie nad swojemi umysłowemi władzami i tworzył z właściwą sobie subtelnością i precyzyą. Utwór ten wydobyła z pośród papierów syna, nieszczęśliwa, bolejąca nad jego śmiercią matka. Czarno ubrana, z włosami, jak śnieg białemi, opłakuje ona swego ukochanego syna. Jakże on ją kochał namiętnie! Dziś pozostało po nim smutne wspomnienie — i dzieła, które o talencie jego świadczyć będą zawsze. Francya ma utalentowanemu pisarzowi wznieść należny jego pamięci pomnik.

Składki na Wawel. Dnia 11 sierpnia 1894 roku odbyło się w mieszkaniu p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej XIII ogólne rozbicie puszek centowych na odrestaurowanie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki wynosi 673 złr. 75 ct. (razem z poprzedniemi 9042 złr. 12 ct.), która złożoną została na książeczkę kasy oszcz. m. Krakowa nr. 145.673 i 149.068.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 3 września, tj. w poniedziałek 1894 roku, w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Słownik jakucki.** Dzienniki petersburskie donoszą: Niejaki p. Piekarski, Polak, bawiący od dłuższego czasu na Syberyi, przygotował słownik języka jakuckiego i ukończył go zupełnie. Słownik ten wkrótce ma być wydrukowany kosztem znanego bogacza syberyjskiego, Sibiriakowa.

— **„Słowa Polskiego“** Nr. 14 i 15 zawiera: Przegląd polityczny. — Sprawy polskie: Walka z germanizacyą (szkice z Poznańskiego), I. (ciąg dalszy), nap. Izydor. — O kobietach-lekarzach i kobiecych kursach medycznych w Rosyi. — Powieść i poezya: „Rozdzióbią nas kruki, wrony“ (bajka), nap. Maurycy Zych. — Malarz z Poręby, obrazek z życia ludu galicyjskiego (ciąg dalszy), nap. Kroć. — Z pamiętników uciekiniera, I., nap. Bronisław Szwarce. — Odczyt o Kościuszce, wygłoszony na uroczystem zebraniu młodzieży polskiej w Petersburgu. — Moralność w polityce, IV., odczyt Z. Miłkowskiego. — Rozmaitości. — Bibliografia.

Dział ekonomiczny.

Wycofanie z obiegu. Bilety państwowe po 1 złr. w. a., zaopatrzone datą 1 lipca 1888 posiadać będą kurs prawny jedynie do 31 grudnia 1895, t. j. do tego terminu będą te bilety państwowe w prywatnym obiegu. Kasy i urzędy będą przyjmować te bilety przy wpłatach włącznie do 30 czerwca 1896.

Od 1 lipca 1896 począwszy do włącznie 31 grudnia 1899 będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w centralnej kasie państwowej w Wiedniu wymieniać.

Monety zdawkowe srebrne po 20 ct. i monety zdawkowe miedziane po 4 ct. wal. a. będą z dniem 31 grudnia 1895 zupełnie z obiegu ściągnięte.

Do tego terminu można je wymieniać we wszystkich kasach rządowych według ich wartości nominalnej, względnie na monetę waluty koronowej, licząc 40 groszy za sztukę dwudziestocentową, a 8 groszy za czterocentową.

Należy więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po upływie tegoż stracą wspomniane monety wartość pieniężną i ustaje obowiązek państwa do wymiany ich.

Monety zdawkowe srebrne po 10 ct. i miedziane po 1 ct. i pół ct. wal. a. pozostają nadal w obiegu.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 20 i 21 sierpnia 1894 na targ 2257 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 26 — do 38 —. Mięsne od — do — złr. Tuczne 40 do 45 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2247 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 21 sierpnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·85 do 7·10. Żyto od 5·50 do 5·75. Jęczmień od 4·50 do 4·75. Owies z opłatą akcyzową od 6 — do 6·20. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·50. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·20 do 1.35. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 79 —. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. 5·75 do 6·—. Rzepak zimowy od 9 — do 9·25.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	741·9 mm	743·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+9°,4	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WNW 0	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	89 %	38 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	1	6

Wykaz darów
złożonych w r. b. Muzeum Narodowemu w Rapperswylu, odczytany na sierpniowem posiedzeniu Rady muzealnej.

(Ciąg dalszy.)

II.

Akademia Umiejętności w Krakowie: Druki: 1) Rocznik Akad. Umiejęt. Rok 1892/93. Kraków, 1893, 8-vo; 2) Rozprawy Akad. Umiej. Wydział matem.-przyrodn. Serya II, tomy V i VI (25 i 26) Kraków, 1893, 8-vo; 3) Rozprawy Akad. Umiejęt. Wydział filolog. Serya II, tomy III i IV. Kraków, 1893, 8 vo; 4) Sprawozdanie komisyi do badania hist. sztuki w Polsce. T. V, zeszyt III. Kraków, 1893, 8 vo; 5) Zbiór wiadomości do antropol. krajowej. T. XVII. Kraków, 1893, 8 vo; 6) Świątek Jan. Lud nadrabski. Kraków, 1893, 8-vo; 7) Wydawnictwa komisyi historycznej Akad. Umiej. N. 51, t. XIII. Akta kapituł i sądów biskupich. Kraków, 1894, 8-vo; 8) Wisłocki. Akta rectoralia. T. I, fasc. 1, 2. Kraków, 1893, 8 vo; 9) Zbylitowski A. Epitalamium 1592. Kraków, 1893, 8-vo; 10) Mikołaja z Wilkowiecka historya (Windakiewicz) Kraków, 1893, 8-vo; 11) Grabowiecki Sebast. Rymy duchowne 1590 (Korzeniowski). Kraków, 1893, 8 vo.

Balicki Zygmunt z Genewy: Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego z lat 1824 i 1830. Tomów 2.

Benziger i Sp. z Einsiedeln: Druki: 1) Buchman J. N. Najpiękniejszy dzień życia. Einsiedeln 1893, 8-vo; 2) Fridrich A. Ks. Chrystus w kościele. Einsiedeln B. r. 8 vo; 3) Historya biblijna dla szkół ludowych. Einsiedeln. B. r. 8-vo.

Biblioteka centralna w Bernie: Mission scientifique au Mexique. Cz. VII, t. II, zesz. IV. Paris, 1893.

Biblioteka hr. Działyńskich w Kórniku: Pamiętnika Tow. nauk ścisłych w Paryżu. Tomy XI i XII. Paryż, 1879 — 1882. (dokomplet.)

Biblioteka królewska w Upsali: Skrifter utgifna af humanistiska Vetenskapsamfundet i Upsala. Band I. Upsala, 1890 — 92, 8 vo.

Bukowski Henryk ze Stokholmu: a) Rękopisy: 1) Azbucznaja rozpiś niekotorych soczinienij izdannych wo wremia posledniaho polskaho miatieża (1830 — 31). Zeszyt. Kart 82; 2) Dokumenty z czasów Legionów i Księstwa Warszawskiego (1800 — 1815) Sztuk 190; 3) Dokumenty z czasów Królestwa Kongr. (1815 — 1830). Sztuk 50; 4) Extract wydatków Kasy Głównej za Grudzień 1830. Zeszyt; 5) Korespondencya urzędowa ministrów skarbu Węgleńskiego i Matuszewicza (1811 — 1815). Sztuk 100; 6) Korespondencya urzędowa ministra skarbu, ks. Lubeckiego (18 4 — 1830). Sztuk 32; 7) Lista urzędowa wojskowych (1830 — 1831), objętych amnestyą. Kajet. Ark. 35; 8) Zbiór aktów Rządu Narodowego (1830 — 31). Sztuk 253; 9) Zbiór dokumentów rządowych do r. 1831. Sztuk 60 (oprawionych w księgę); 10) Rękopis Autoniego Ryszarda: Do Albumu Numizmatyków...; 11) En bref till en Preussisk Man i Polen 1734.

b) Pamiątki narodowe: 1) Statuetkę wyrobu fabryki szwedzkiej w Marieberg, przedstawiającą Polaka w kontuszu (Jerzego Michała Potockiego ambasadora Polski do dworu Gustawa II); 2) Posążek bronzowy złocony Matki Boskiej i klasztoru na Litwie; 3) Mieszczkę z wizerunkiem Matki Boskiej i napisem w głębi: „Con. Pol. Di S. Casa“ (z tegoż klasztoru); 4) Lampę kościelną, wiszącą (z tegoż klasztoru); 5) Chrzcielnicę starożytną z ornamentami i płaskorzeźbami w srebrze: 6) Pas skórzany naczelnika Kołyszki; 7) Rękojeść miecza, znalezioną na polu bitwy pod Stongebro; 8) Koniec szczytowy od halabardy; 9) Kawał materyi jedwabnej; 10) Pięć spinek ze znakami polskiemi z r. 1863.

c) Przedmioty muzealne: 1) Trzy ozdobne pudła do przechowania sztychów.

d) Rysunek Jana Matejki.

e) Sztychy i litografie: 1) Jeremiasza Falcka Chrystus na górze oliwnej. U góry napis: „Filius hominis secundum...“ U dołu: „Le Guide (Guido Reni) inv. et pinx“. Spodem: „Le Blond le jeune excud. demeurant sur pont N. Dame au Pelican“. Na samej rycinie: „J. Falck fecit“. Dziesięciowiersz: „Non hic parta quies Christo...“ Herb biskupi i dedykacya pośrodku (Nieznany Rastawieckiemu); 2) Portret Władysława IV. J. Snyderhoef sculps.; 3) Portret Władysława IV (Uladislaus...); 4) Portret Stanisława Augusta. Medalion unoszony w chmury przez orła. Rys. (Fryderyka Baciarelli. Ryt. Domercenai); 5) Portret Maurycego Moszkowskiego. Akwaforta; 6) Dwie reprodukcye portr. sztych. Zygmunta III i jednę Gustawa Adolfa; 7) Rysk idyll. Drzeworyt według rysunku Stroynowskiego; 8) Dwie litografie: Istinnoje izobrażenije Pieczorskoj Bożiej Matieri; 9) Izobrażenije Bogorodicy; 10) Odbicia na tablicach medalów polskich NN. 99 — 160; 10) Album portretów królewskich na medalach i pieczęciach.

f) Monety: 1) Grosz koronny Augusta III; 2) ¼ krontalara austryac. (1794); 3) ¼ Zygmunta III szwedzkie. Sztuk 9; 4) ¼ Zygmunta III. Polsko szwedzka; 5) Gulden Rzpltej genewskiej 1795 i inne.

g) Druki: 1) Archives du bibliophile Livres vares et curieux (serya czwarta do siódmej, od N. 160 do 250. Zesz. 90); 2) Bidrag till kännedom om Göteborgs och Bohusläus fornminnen, tomy I, II i dodat. Zesz. 6; 3) Bohdanowicz S. J. I. Kraszewski Ausprache in Krakau. Dresden, 1879, 8-vo; 4) Bohdanowicz S. J. I. Kraszewski in sernem Wirken... Leipzig, 1879, 8-vo; 5) Bohdanowicz S. Die Wunden Europas. Leipzig, 1875. Zesz. 4; 6) Bukowski Henryk. Katalogi nakł. „Forteckning..“ NN. 87, 88 89. Stokholm tomów 3; 6) Carlson F. Om Sveriges inflytande på Konunga valet i Polen 1704 (Upsala Univers. Arsskrift 1861); 8) Ciszewski Stanisław. Molba za sobiranje tradje zbog... B. m. i r.; 9) Dwie opinie. Kraków, 1882, 8-vo; 10) Dział antykwarski N. 11. Księgarnia Stanisława Giejsztova. Warszawa, 1894, 8 vo; 11) Fältmarskalken Grefve Johan Christ. Toll Biografisk techning. Stokholm, 1849, 8 vo; 12) Forster Karol. Pologne (L'Univers). Paris, 1840, 8-vo; 13) Fryxell And(reas). Berättelser ur szvenska Historien... Stokholm, 1830, 8-vo, tomów 3; 14) Förberedande Kurs i Ryska Sprakets. Helsingfors 1873 8 vo; 15) Galerie Czartoryski. Paris 1883; 16) Gawalewicz Maryan. Mechesy. Powieść. Warszawa. 1894, tomów 2: 17) Girard de Bernard. L'histoire de France. Tom I. Paris 1577 (Egzempl. nabyty w Krakowie w r. 1588 przez Maurycego Stenson Leijonhufvud. Autograf tegoż); 18) Granberg Olof. Catalogue raisonné de tableaux anciens inconus jusqu'ici dans les collections privées de la Suède... Stokholm, 1886 t. I, 4-to; 19) Hansteen Krzysztof. Souvenirs d'un voyage en Siberie... Paris, 1857, 8-vo; 20) Harring Harro. Memoirer ofver Polen. Stokholm, 1832 8-vo; 21) Hjarne Harald. Till belysning of Polens nordiska politik. Upsala 1884, 8 vo; 22) Katalog der reichhaltigen Sammlung von Holzschnitten... des in Krakau verstorbenen dr. L(otar) D(argun). Krakau, 1893. (C. d. n.)

Kustosz Muzeum *Rużycki de Rozenwert.*

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 22 sierpnia. *Neue Fr. Presse* ogłasza odezwę Zankowa, przesłaną z Wiednia do Bułgaryi. Zankow radzi w tej odezwie Bułgarom, aby takich wybrali reprezentantów, którzyby się do następujących zasad programu liberalnego przyznali:

Pokój i miłość ku Rosyi; przywrócenie §. 38 konstytucyi; nadanie praw, któreby odpowiadały demokratycznemu duchowi i obyczajom Bułgarów.

Tryjest, 22 sierpnia. Wczoraj po południu zawinął tutaj krzyżowiec rumuński „Elżbieta“. Łódź tegoż krzyżowca przewróciła się, przyczem 7 ludzi wpadło do wody, lecz wszystkich wyratowano.

Budapeszt, 22 sierpnia. *Budapester Correspondenz* donosi o szczegółach podróży cesarza z powodu jesiennych manewrów. Dnia 2 września przyjedzie cesarz z Ischl do Landskron; dnia 6 wieczorem uda się w podróż do Lwowa, gdzie przybędzie dnia 7 o godzinie 10 przed południem; d. 11 września osobnym pociągiem uda się do Schönbrunn, stanie tam d. 12 po południu i weźmie udział w odsłonięciu pomnika wystawionego na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od nawały tureckiej w roku 1683; dnia 15 września wieczorem wyjeżdża cesarz do Budapesztu, następnego dnia w południe przyjmować tam będzie delegacye; w poniedziałek 17 rano uda się z Budapesztu osobnym pociągiem do Nagy-Maros, gdzie stanie o godzinie 6 minut 10. W 6 minut później przybędą tam osobnym pociągiem z Wiednia arcyksiążę Franciszek Salwator, książę bawarski Arnulf i wszyscy *attachés* wojskowi.

O godzinie 4 po południu przybędą wszyscy do Balassa Gyarmot. Tam będzie przyjęcie cesarza ze strony władz, duchowieństwa, oficerów i władz, udziel deputacyj okolicznych komitatów. W dniach 18, 19, 20 i 21 września cesarz uczestniczyć będzie w manewrach 4 i 6 korpusu, a 21 wieczorem wyjedzie wreszcie na dłuższy pobyt do Goedoelloe.

Rjeka, 22 sierpnia. Pożar składów portowych trwa bez przerwy, pomimo olbrzymich mas wody, rzuconych przez ratunkowy statek „Gigant“. Przywóz i wywóz towarów z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się magazynów jest utrudniony.

Berlin, 22 sierpnia. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że car odwołał manewry w okolicach Smoleńska.

Fulda, 22 sierpnia. Wczoraj otwarto tutaj konferencyę biskupów. Przewodniczy arcybiskup koloński. Obrady uznano za tajne.

Wilhelmshaven, 22 sierpnia. Książę Henryk pruski mianowany został komendantem pancernika „Wörth“.

Vernet Le Bains, 22 sierpnia. Prezydent Dupuy spał dość dobrze. Bóle dotychczasowe zupełnie ustąpiły.

Londyn, 22 sierpnia. *Times* otrzymuje pod datą wczorajszą następującą depeszę z Shanghai. Generał Tio donosi, że Chińczycy w piątek zaczepili Japończyków koło Pinjang, rozprószyli ich i przyprawili o wielkie straty. W sobotę ponownie Chińczycy Japończyków napadli i wyparli ich z Chungho. Japończycy i tym razem znaczne ponieśli straty. Flota chińska opanowała zatokę Petschili.

Dwóch misyonarzy niemieckich z katolickiej misyi w Siningchu uwięzili rozbójnicy, żądając okupu. Policya nie mogła dotąd schwytać bandy zbójeckiej.

Londyn, 22 sierpnia Biuro *Reutera* zamieszcza wiadomość z Shanghai, że od 12 bm. nie dochodzą tam żadne wiadomości z teatru wojny, wszelkie połączenia bowiem są przerwane.

W Shanghai panuje zupełny spokój.

Rzym, 22 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że wiadomość podana przez *Temps*, jakoby konsulaty włoskie w Tunisie zwerbowały 6000 Włochów przeważnie z Sycylii dla prowadzenia akcyi w Massawie, — pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Władywostok, 22 sierpnia. Wczoraj przybył tutaj pancernik „Bayard“. Władze i ludność zgotowały mu uroczyste przyjęcie.

Nowy Jork, 22 sierpnia. Stan zdrowia prezydenta Clevelanda znacznie się poprawił. Lekarz oświadczył, że Cleveland chory był jedynie na febrę.

Nowy Jork, 22 sierpnia. Rząd japoński zamówił tutaj 100.000 karabinów i wielką ilość amunicyi.

Waszyngton, 22 sierpnia. Izba reprezentantów nie będzie w tej sesyi obradować nad ustawą przeciw anarchistom.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 sierpnia 1894 r.

	Kurs wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	50
Austryacka renta złota	122	60
4 % austryacka renta (marcowa)	97	75
4 % węgierska renta złota	121	80
4 % węgierska renta koron.	96	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	364	10
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	—
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	89
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 22 sierpnia. Ruble 133·87 Jedna nafty 16·10 — —·—. Spirytus 15·90 — Żyto na jesień 5·33—0·00. Pszenica na jesień 6·68—0·00. Owies na jesień 6.00—0·00.

Wiedeń, 22 sierpnia. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 95·90; 4 % galic. fund. propin. 96·60; 4½ % list. banku kraj. 100·—; 5 %-owe obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 280 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 149.—; losy z 1860 na 500 złr. — 145·60; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 421·—; Landerbank na 200 złr. — 259·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.013·—

Berlin, 22 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 220·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 100·30 mrk. Austryacka srebrna renta 95·— mrk. Węgierska złota renta 99·30 mrk. Węgierska renta koronowa 92·60 mrk. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.